

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

R. W. od 15.09.2008 r. prowadził własną działalność gospodarczą pod firmą (...) w zakresie roboty budowlane związane ze wznoszeniem budynków mieszkalnych i niemieskalnych. W okresie lat 2014 – 2016 było prowadzonych względem R. W., w tym również w związku z prowadzoną przez niego działalnością gospodarczą, ponad 20 postępowań egzekucyjnych na łączną kwotę około 1 mln zł. R. W. nie regulował na bieżąco zobowiązań podatkowych wynikających z prowadzonej działalności, jak i miał zadłużenie wobec ZUS-u z tytułu nieopłacania składek, w wysokości łącznie ponad 147 tys. zł. R. W. z tytułu działalności gospodarczej w roku 2014 r. uzyskał dochód w wysokości blisko 11 tys. zł, a w latach 2015 i 2016 - ponad 5 tys. zł.

W firmie (...) zatrudniony był Z. G. (1), który pozostawał we wspólnym pożyciu z M. L., która z kolei funkcjonuje na poziomie upośledzenia umysłowego w stopniu lekkim oraz występują u niej znaczne deficyty w zakresie funkcjonowania społecznego. Ukończyła szkołę specjalną w B.. Ma problem alkoholowy, odbywała terapię odwykową. Posiadała z Z. G. (1) dziewięcioro dzieci, z których wszystkie zostały im odebrane i umieszczone w rodzinach zastępczych, gdyż M. L. nie radziła sobie z opieką nad nimi. Pokrzywdzona stale pozostaje pod pieczęcią Ośrodka Pomocy (...) w T., a utrzymuje ją konkubent pracujący za granicą. R. W. i B. W. zdawali sobie sprawę z sytuacji życiowej M. L. i pomagali jej.

B. W. i R. W. w lutym 2015 r. nakłonili M. L. do rozpoczęcia własnej działalności gospodarczej. W tym czasie pokrzywdzona straciła ubezpieczenie zdrowotne, ponieważ nie złożyła podpisu w Urzędzie Pracy. Była wtedy znów w ciąży. B. W. wytłumaczyła pokrzywdzonej, że dzięki założeniu własnej działalności znów będzie ubezpieczona, a R. W. obiecał, iż będzie jej płacił 500 zł miesięcznie. M. L. zgodziła się, pomimo że w ogóle nie znała się na tematyce budowlanej i nigdy wcześniej nie miała żadnej firmy i nie pracowała.

W dniu 04.02.2015 r. doszło do zarejestrowania jednoosobowej firmy P.H.U. (...) prowadzącej działalność w zakresie roboty budowlane związane ze wznoszeniem budynków mieszkalnych i niemieskalnych. Wszystkimi formalnościami związanymi z rozpoczęciem działalności zajęła się B. W.. Oskarżeni zawozili M. L. do urzędów, gdzie tylko składała podpisy we wskazywanych miejscach nie rozumiejąc dokumentów, które podpisuje. Doszło również do otwarcia rachunku bankowego, do którego upoważniona była B. W., a z którego M. L. nie korzystała. Na podany numer konta wpływały m.in. środki z przyznanego pokrzywdzonej zasiłku macierzyńskiego.

B. W. została pełnomocnikiem M. L. z najszerszym z możliwych zakresem umocowania. Zajmowała się m.in. wystawianiem faktur oraz płatnościami do ZUS-u i Urzędu Skarbowego.

M. L. była zgłoszona do ubezpieczenia społecznego z tytułu prowadzenia pozarolniczej działalności gospodarczej, jednakże składki były płacone nieregularnie.

M. L. w okresie od 1.01.2015 r. do 1.08.2016 r. nie wpłacała zaliczek na podatek dochodowy z tytułu założenia działalności gospodarczej. Zeznanie podatkowe za 2015 r. zostało w jej imieniu złożone. W roku 2015 r. z tytułu działalności gospodarczej uzyskała dochód w wysokości blisko 21 tys. zł.

Działalność w ramach firmy (...) faktycznie prowadził R. W.. Zatrudniał pracowników, m.in. P. N., a w okresie od 10 czerwca 2015 r. do 14 lipca 2015 r., dokonał zakupów materiałów budowlanych w imieniu i na koszt P.H.U. (...) od spółki (...) Sp. z o.o. C. ul. (...) na kwotę 17.625,71 zł wprowadzając tę spółkę w błąd co do osoby faktycznie prowadzącej działalność. Przedstawiając M. F. wydruk (...) z danymi spółki (...) stwierdził, że w tej firmie pracuje i na nią mają być wystawiane faktury. Oskarżony nie poinformował M. F. o sytuacji życiowej M. L. i ostatecznie nie dokonał zapłaty za wystawione faktury VAT. (...) budowlane (...) odbierał od sprzedawców albo osobiście, albo przez swoich pracowników, podpisując dokumenty WZ. Pobrane materiały budowlane oskarżony w większości przeznaczał

do prac na swoich budowach. M. F. kilkakrotnie kontaktował się z R. W., aby przyjechał i uregulował zaległe płatności. Oskarżony pomimo deklaracji, iż przyjedzie i rozliczy się, nie zrobił tego. W związku z powyższym firma (...) wystawiła fakturę VAT, którą za potwierdzeniem odbioru przesłała na adres firmy (...), a wobec braku odpowiedzi, przekazała sprawę kancelarii prawnej, w efekcie której działań został wydany nakaz zapłaty przeciwko M. L.. Ze sprzeciwu od nakazu zapłaty firma (...) dowiedziała się, że M. L. jest osobą upośledzoną umysłowo, że została oszukana przez B. i R. W., którzy w jej imieniu założyli działalność gospodarczą, że ona sama żadnej działalności nie prowadzi i nigdy nie pracowała, oraz że nie kupowała żadnych materiałów w firmie (...).

W dniu 26.10.2016 r. został wydany przeciwko R. W. nakaz zapłaty zobowiązujący go do uiszczenia na rzecz spółki (...) kwoty 17.625,71 zł. Nakaz ten jest prawomocny i prowadzona jest egzekucja.

Dowód:

Wyjaśnienia R. W. (częściowo), k. 243-244, 298-300

Wyjaśnienia B. W. (częściowo), k. 247-248, 282-284

Zeznania M. L., k. 199, 297-298

Zeznania M. F., k. 116-117, 284-285

Zeznania J. S., k. 68, 284

Zeznania P. N., k. 128, 284

Zeznania W. S., k. 132, 285-286

Zeznania M. M. (1), k. 137, 310

Zeznania H. M., k. 180, 298

Zeznania P. S., k. 182, 286

Zeznania Z. G. (1), k. 310-311

Opinia psychologiczna, k. 8-9

Orzeczenie, k. 10

Zaświadczenie z (...), k. 12-13, 92, 112, 150

Dokumenty WZ, k. 14-27, 94-107, 153-165

Faktura VAT z 14.07.2015 r., k. 28-29, 93, 151-152

Oświadczenie, k. 50

Zaświadczenie o wypłaconych zasiłkach, k. 51

Zaświadczenie płatnika składek, k. 52

Decyzja, k. 53

Wniosek, k. 54

Pismo II US, k. 71, 329-330, 333-336

Pismo ZUS, k. 72, 185, 339

Odpis KRS, k. 84-91, 146-149, 292-295

Nakaz zapłaty ze sprzeciwem, k. 110-111, 170-172

Informacja Regon, k. 139-140

Pozew, k. 144-145

Wezwanie do zapłaty, k. 168

Odpowiedź na sprzeciw, k. 173-176

Informacja (...), k. 178

Historia rachunku bankowego, k. 212-215

Opinia sądowo-psychologiczna, k. 206-209

Nakaz zapłaty, k. 305

Informacje komornicze, k. 313-318, 321-328, 343

R. W. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że zna M. L. i jej konkubenta, Z. G. (1), którzy mieli trudną sytuację życiową – dziewięcioro dzieci, które zabierała opieka społeczna, jak tylko się rodziły. M. L. nigdzie nie pracowała i nie była nigdzie ubezpieczona. Podał, że to M. L. i jej konkubent prosili ich o pomoc i wyciągnięcie z patologii, w związku z czym on z żoną załatwił im mieszkanie w T. i na prośbę M. L. pojawił się pomysł, aby założyć działalność gospodarczą, co miało zapewnić ubezpieczenie zdrowotne pokrzywdzonej, która po raz kolejny była w ciąży. Jego firma współpracowała z firmą (...), co polegało na tym, że jej konkubent i jeszcze jeden pracownik pracowali na jego budowach, a zyski były przekazywane na ZUS i wynagrodzenie dla pracowników. Dodał, że firma (...) brała materiały w firmie (...), ale były one przeznaczone na budowy prowadzone przez R. W.. Przed Sądem najpierw podał, że były one przeznaczone na budowy (...)u, a potem sprecyzował, że były to wspólne budowy i trudno ocenić, czy materiały wykorzystał tylko (...), czy po części materiały też nie poszły do jego firmy.

Wyjaśnił, że nie miał pojęcia, że M. L. jest upośledzona, dowiedział się on tym dopiero pod koniec współpracy. Stwierdził, że gdyby chciał kogokolwiek oszukać, to ani ZUS, ani podatki nie byłyby płacone. Podał, że osobiście próbował się skontaktować z właścicielem (...), ale nie odbierał on od niego telefonów, ponadto nie zastał go, gdy był osobiście w tej firmie. Ponadto stwierdził, że myślał, że dzieci były M. L. odbierane z powodu nadużywania alkoholu i sytuacji materialnej, a nie upośledzenia. Dodał, że gdyby wiedział o upośledzeniu, to nie pomógłby jej w działalności gospodarczej. Ponadto zwrócił uwagę, że firma (...) miała około 400.000 zł obrotu, więc te 17.000 zł dla firmy (...) to jedynie mała kwota w tym wszystkim. Przed Sądem sprecyzował, że 400 tys. zł to on ma kredytu na dom, a co się działo w (...)ie to nie wie, nie rozmawiał z księgowymi, ale skoro Urząd Skarbowy i ZUS były płacone, to firma musiała wygenerować jakieś dochody.

Przed Sądem dodał, że M. L. była informowana o wszystkim, konsultował z nią, co będzie robione, albo mówił żonie i ona przekazywała jej. Sprawami finansowymi spółki zajmowała się M. L. razem z jego żoną. Dodał, że w firmie (...) był zatrudniony P. N., a umowę podpisywała M. L..

Podkreślił, że na pewno nie otwierali z żoną firmy po to, żeby mieć korzyści majątkowe, tylko po to, żeby pomóc M. L. i Z. G. (1).

Dodał, że nie miał żadnego zakresu obowiązków w firmie (...), nie miał czasu zajmować się czyjąś działalnością, bo prowadził swoją, więc M. L. pomagała jego żona.

Wyjaśnił także, że materiały były wzięte na jego budowę i on chce za nie zapłacić. Nie rozliczył się z firmą (...), bo za pewne roboty nie zapłacili im klienci i nie miał pieniędzy. Jak zamawiał te materiały to nie liczył się z tym, że nie zapłaci za te materiały. Nie miał jakiegokolwiek zamiaru oszukania pani M..

R. W. ma wykształcenie zawodowe, jest tokarzem-frezerem. Prowadzi działalność gospodarczą, z której osiąga dochód w wysokości ok. 1500-2000 zł. Jest żonaty, ma córkę w wieku 20 lat, która pozostaje na jego utrzymaniu. Nie ma majątku. Nie był wcześniej karany.

Dowód:

Wyjaśnienia R. W., k. 243-244, 298-300

Dane osobopoznawcze, k. 249

Dane o karalności, k. 301

B. W. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, że razem z mężem chcieli tylko M. L. i jej konkubentowi pomóc. Ponieważ M. L. straciła ubezpieczenie zdrowotne, a była w ciąży, pojawił się pomysł, aby założyć na nią działalność gospodarczą, na co ona się zgodziła. B. W. pomagała w założeniu tej firmy, wozila ją do urzędów i banków, gdyż M. L. nie miała samochodu i prosiła, aby ją zawozić. B. W. miała pełnomocnictwo do załatwiania wszystkich formalności, była upoważniona do wystawiania faktur, do rozmowy z klientami, załatwiania spraw w urzędach. Regulowaniem zobowiązań w firmie pani M., również ona się zajmowała, bo miała takie upoważnienia, ale nic nie robiła bez wiedzy M. L.. W firmie pokrzywdzonej R. W. nie miał żadnego upoważnienia, gdyż na samym początku powiedział, że nie będzie się tym zajmował, bo nie ma czasu. Stwierdziła, że faktycznie to ona prowadziła firmę (...), gdyż ona sama się nie angażowała, nie wiedziała, jak się prowadzi taką firmę.

Założona firma współpracowała z firmą (...) - zatrudniony u M. L. pracownik P. N., pracował również na budowach R. W.. Dodała, że wszystkie opłaty typu ZUS i podatki były płacone – pieniędzmi firmy (...), albo z ewentualnie jakiegoś obrotu materiałami i usługami. Podkreśliła, że wielokrotnie pomagali M. L., szczegółowo opisując formy tej pomocy i że wszystko zrobili z ludzkiej życzliwości. Nie zdawała sobie sprawy z upośledzenia pokrzywdzonej, gdyby o tym wiedziała, to nie podjęłaby się pomocy w założeniu firmy. Dodała, że nie wiedziała, że M. L. miała dziewięcioro dzieci.

Wyjaśniła również, że w czasie zakładania firmy (...), firma jej męża miała sytuację raz lepszą raz gorszą, czasami pojawiały się problemy, ale nie były to problemy nie do ogarnięcia. Stwierdziła, że nie wie, jak wyglądało zadłużenie firmy jej męża, ale to nie było zadłużenie aż takie, żeby wykonując roboty nie można było tego zapłacić.

Odnosnie tej sprawy dodała, że wiedziała, że mąż wziął materiał, za który chciał zapłacić, ale nie mieli pieniędzy, mieli kłopoty w firmie i po prostu nie zapłacił. W tym czasie nie zapłacili raty kredytu i wypowiedziano im umowę kredytową i nie było z czego zapłacić. Dodała, że R. W. dzwonił do właściciela hurtowni i chciał zapłacić w ratach, ale on powiedział, że nie ma czasu rozmawiać i że oddzwoni potem, ale nie oddzwonił. Oskarżony jeszcze próbował, ale nie było odzewu.

Materiał z firmy (...) pobierał jej mąż albo Z. G. (1). Oskarżony pytał M. L. i jej, czy mógłby wziąć materiał. Materiał był brany do firmy (...). Dodała, że nie wie, czemu mąż nie brał materiałów na swoją firmę.

Dodała, że firma (...) miała obrót, wprawdzie były to znikome kwoty, ale wystarczało na wszystko. Stwierdziła nadto, że zatrudniony u M. L. P. N. miał umowę zlecenie lub o dzieło, prawdopodobnie M. L. podpisywała jego umowę, albo przynajmniej przy tym była.

B. W., ma wykształcenie zawodowe, jest krawcową. Pozostaje bezrobotna, na utrzymaniu męża, ponadto utrzymuje się z oszczędności. Nie ma większego majątku. Jest mężatką, ma jedno dziecko w wieku 20 lat, nikogo na utrzymaniu. Nie była wcześniej karana.

Dowód:

Wyjaśnienia B. W., k. 247-248, 282-284

Dane osobopoznawcze, k. 250

Dane o karalności, k. 302

Sąd zważył, co następuje:

Wobec całości zebranego w sprawie materiału dowodowego, wina i sprawstwo oskarżonych B. i R. W. w zakresie zarzucanego im czynu w postaci ostatecznej przyjętej w części dyspozytywnej wyroku nie mogą budzić wątpliwości.

Ustalając stan faktyczny Sąd oparł się zarówno na zeznaniach przesłuchanych w sprawie świadków, jak i częściowo na wyjaśnieniach oskarżonych, którzy co do zasady nie kwestionowali okoliczności faktycznych tej sprawy, natomiast nie przyznawali się do popełnienia oszustwa na szkodę M. L. i firmy (...).

Sąd nie dostrzegł przesłanek mogących podważyć wiarygodność zeznań świadków zwłaszcza w zakresie ewentualnego motywu leżącego po ich stronie, aby zaistniała rzeczywistość przedstawiać inaczej aniżeli zgodnie z prawdą.

Sąd dał wiarę zeznaniom M. F., J. S., P. N., W. S., M. M. (1), H. M., P. S. i Z. G. (1). W ocenie Sądu zeznania tych świadków nie były podyktowane żadną inną okolicznością aniżeli wyłącznie chęcią przedstawienia okoliczności wydarzeń wiernie i zgodnie z ich faktycznym, rzeczywistym przebiegiem.

Ponadto Sąd wziął co do zasady pod uwagę zeznania M. L., nie tracąc z pola widzenia, że z jednej strony – jak wynika opinii biegłego A. J. – jej zeznania spełniają psychologiczne kryteria wiarygodności, a z drugiej, że M. L. jest osobą upośledzoną w stopniu lekkim, a zatem należy niektóre jej stwierdzenia traktować z ostrożnością. W tych momentach więc, gdy M. L. odmiennie zapamiętała, a więc i przedstawiła dane okoliczności faktyczne, Sąd weryfikował je choćby zeznaniami bezstronnego świadka, Z. G. (1), i jako bazę dla ustaleń faktycznych traktował raczej te drugie. Oceniając zeznania M. L. nie można zresztą jednocześnie nie zwrócić uwagi na dużą ostrożność świadka w formułowaniu wypowiedzi, nadużywanie słowa „chyba” w sytuacjach, gdy świadek nie umiała odpowiedzieć na pytanie, jak i jej wyraźne dążenie do nieszkodzenia oskarżonym. Biegły wskazał, że M. L. potrafi zapamiętywać i prawidłowo odtwarzać proste sytuacje i zdarzenia. Może natomiast pomijać szczegóły czy drobne informacje, jak i może nie rozumieć do końca zależności i relacje pomiędzy niektórymi zdarzeniami.

W tym miejscu warto również dodać, że Sąd uznał za rzetelną i pełną opinię biegłego A. J., nie znajdując w niej niejasności ani sprzeczności.

Oceniając wyjaśnienia oskarżonych zwrócić należy uwagę, iż co do zasady nie kwestionowali oni okoliczności faktycznych tej sprawy. Przyznali, że doszło do założenia działalności gospodarczej M. L. i że pobierane były w imieniu tej firmy materiały budowlane, za które nie uiszczono należności. Co istotne jednak oskarżeni uwypuklali pewne, choć niekwestionowane to jednak drugorzędne zdaniem Sądu kwestie, mające zwalniać ich od odpowiedzialności, jak i nieco inaczej przedstawiali niektóre okoliczności faktyczne, co miało uwolnić ich od zarzutu. Przechodząc do szczegółów zwrócić należy uwagę, że zarówno R. W. jak i B. W. podkreślali, że wielokrotnie pomagali M. L. i Z. G. (1), a że pokrzywdzona nie miała ubezpieczenia zdrowotnego, to właśnie dzięki założeniu działalności gospodarczej mogła być ubezpieczona. Sąd nie ma powodów kwestionować takiego przedstawienia sprawy, należy je tylko inaczej ocenić. Dla Sądu jest oczywiste, że firma (...) nie została założona z inicjatywy M. L., a wyłącznie oskarżonych. Pokrzywdzona liczyła po prostu na pomoc, ale sama z całą pewnością – z uwagi na swój stan umysłowy – nie wpadłaby na pomysł założenia działalności gospodarczej, nie wiedziała bowiem, że dzięki temu uzyska ubezpieczenie. Nie było

więc zdaniem Sądu tak, że oskarżeni działali wyłącznie z chęci udzielenia pomocy M. L. i nie zamierzali jej oszukać. Sytuacja zdrowotna, życiowa i finansowa M. L. była zdaniem Sądu wręcz idealnym pretekstem dla oskarżonych, aby założyć nową firmę, której pojawienie się stwarzało nowe możliwości dla oskarżonych. Dzięki tej firmie (...) mógł bowiem pobierać materiały budowlane, które wykorzystywał w swojej bardzo już zadłużonej działalności gospodarczej, przeznaczając je na budowy prowadzone przez siebie, w sytuacji, gdy formalnie zobowiązana do zapłaty za te materiały pozostawała niczego nieświadoma M. L.. Jak wynika z zeznań świadków w branży budowlanej była już mowa o tym, że firma (...) ma długi, tak więc założenie nowej firmy, jeszcze niezadłużonej, na inne nazwisko, umożliwiło oskarżonemu pozyskanie kontrahentów i tak naprawdę dalsze istnienie w branży. Jednocześnie oskarżeni wykorzystali stan upośledzenia M. L., wiedząc, że pokrzywdzona nie będzie w stanie w żaden sposób ingerować w ich działalność. Zdaniem Sądu oskarżeni niewiarygodnie wyjaśniają, że M. L. była w mniejszym lub większym stopniu angażowana do prowadzenia swojej działalności gospodarczej. R. W. wyjaśnił m.in., że wszystko z M. L. konsultował i że sprawami finansowymi spółki zajmowała się M. L. razem z jego żoną, co nie jest możliwe, gdyż tak naprawdę pokrzywdzona tylko się podpisywała w miejscach, które jej wskazano. Nieprawdą jest również twierdzenie, jakoby to M. L. prosiła B. W., aby ta zawiozła ją do urzędów, celem załatwienia formalności, a sama nie miała samochodu, gdyż zdaniem Sądu M. L. nie wiedziałaby, dokąd w ogóle ma się udać, by założyć własną firmę. Działalność (...)u prowadzili natomiast oskarżeni, pod względem formalnym B. W. a faktycznym R. W.. Przyznał to P. N., stwierdzając, że wszystko prowadził pan R.. Z. G. (1) zeznał z kolei: „Pani L. była tylko na papierze a całą firmą zajmował się R. W. (...) R. prowadził wszystko. Pani B. i pan R. to było małżeństwo, chyba razem to mieli. Pani M. miała jakieś konto, coś miała zakładane, jeździła razem z B. W. zakładać to konto. Pani M. nie korzystała z tego konta, nie miała nawet karty do bankomatu. Nie miała zasiłku macierzyńskiego, prawdopodobnie jej przyznali, ale gdzie to jest, to nie wiem”, „M. sama nie dałaby sobie rady z prowadzeniem firmy, ona w życiu nie prowadziła czegoś takiego, na budownictwie się zna tylko tyle, co widzi, jak ja pracuję na budowie. M. L. może raz była na budowie. M. sama nie dałaby rady założyć firmy. Wszystkie budowy prowadził R. W.. M. się na tym nie znała. Nie wiem, czy M. L. była świadoma tego, że te materiały nie były opłacane, ona mi nic nie mówiła, nie rozmawialiśmy na ten temat”.

Również M. L. zeznała: „Ja w firmie nie robiłam nic. Firmę prowadził pan R. W.. Ja nie kojarzę, czy zatrudniałam jakiegoś pracownika. Ja nie kojarzę P. N.. Pan W. stawiał budynki. Pan W. miał chyba upoważnienie ode mnie do pracy w firmie. Towar zamawiał R. W.. Chyba ja się podpisywałam pod zamówieniami. Ja żadnych rachunków nie płaciłam, nie regulowałam żadnych płatności. Ja nie pamiętam, gdzie budowaliśmy domy. Ja nie wiem, czy jak oskarżony brał materiały na moją firmę, to budował u mnie, czy dla swojej firmy. Sprawami finansowymi firmy zajmował się pan R. W.. Adres siedziby firmy był taki sam jak adres mojego zamieszkania, a faktycznie firma znajdowała się w miejscu zamieszkania R. W.. Do kont bankowych miała dostęp tylko B. W., ja nie miałam dostępu. Ja musiałam podać kod pani B., gdy trzeba było zrobić dodatkowy przelew. Ona była upoważniona do konta. Ja upoważniłam oskarżoną do konta przy zakładaniu tego konta, to był mój pomysł. Ja dostawałam zasiłek macierzyński, ale było wszystko na koncie”.

Zdaniem Sądu oskarżeni również niewiarygodnie wyjaśnili, że nie zdawali sobie sprawy ze stanu umysłowego M. L.. Sąd stoi na stanowisku, że właśnie ta życiowa nieporadność pokrzywdzonej była im bardzo na rękę. M. L. zeznała: „Ja mówiłam, że skończyłam szkołę specjalną w B., ale nie mówiłam, że jestem upośledzona”. Poza tym R. W. przyznał jako podejrzany, że wiedział, że M. L. miała dziewięć dzieci, które zabierała im opieka społeczna, jak tylko się rodziły. Wiedział, że ona nigdzie nie pracowała i nie była ubezpieczona. Również Z. G. (2) zeznał: „Państwo W. znali naszą sytuację życiową, wiedzieli, ile mamy dzieci”. Z powyższego wynika, że oskarżeni doskonale zdawali sobie sprawę, że M. L. jest osobą co najmniej nieporadną życiowo i że z całą pewnością nie będzie umiała tak naprawdę prowadzić działalności gospodarczej. Poza tym Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom R. W., że nie prowadził w ogóle działalności w ramach firmy (...), gdyż nie miał na to czasu, a zajmowała się tym tylko jego żona. W rzeczywistości to R. W. zatrudnił P. N., który umowę podpisał w domu u oskarżonego pod nieobecność M. L.. W tym świetle niewiarygodne zdają się wyjaśnienia R. W., jakoby to M. L. podpisywała umowę z P. N.. Nawet jeśli jej podpis widnieje na umowie, to – jak w każdym przypadku tutaj – nie była ona świadoma, co podpisuje. Co istotne, gdy P. N. nie otrzymywał wynagrodzenia, to R. W. nie odsyłał go do pracodawczyni M. L., ale sam się tłumaczył, że firma ma problemy i że zapłaci mu jak będą pieniądze. Według M. M. (1) to R. W. (a nie M. L.) współpracował z firmą (...) i wielokrotnie pobierał tam towar. H. M. (pracownik (...)) również zeznał, że kojarzy R. W. i prowadzoną przez niego firmę, że woził tam materiały. P. S.

stwierdził: „Nie wiem jak się nazywała nazwa firmy, ale wiem, że pracownik się kontaktował przez telefon z panem W. co on ma zabrać”. Również M. F. R. W. powiedział, że firma (...) to jest jego nowa firma i na nią będą brane materiały: „On osobiście ze mną rozmawiał i mówił, że to jakaś jego druga firma, czy że tam pracuje. Potem jak jego pracownicy dostarczali im materiały to się dowiedziałem, że tam są 2 czy 3 firmy i pracownicy moi zaczęli wystawiać WZ-ty na tą firmę z dokumentów. Ja z panią L. w ogóle nie miałem kontaktu, wysyłaliśmy jej tylko wezwania. Pracownicy, którzy przyjeżdżali po materiały podawali inną nazwę firmy, ale czy to ta firma, czy firma pani L. prowadziła budowę to nie wiem”. „Pan R. nie raz był w firmie u nas i też sami dowoziliśmy materiały na budowę, po telefonie z firmy. Wtedy pracownicy odbierali te materiały. Ja nie wiem, czy pracownicy mieli upoważnienie do odbioru, bo zawsze dzwonił pan R. i mówił, że jego nie będzie na budowie, on zawsze nam podawał adresy budów i mówił, że jego pracownicy tam są i odbiorą te materiały. Ja nie wiem, czy oni mieli pisemne pełnomocnictwo”. Nie należy nadto tracić z pola widzenia, że R. W. wyjaśnił przed Sądem, że czuje się zobowiązany do uregulowania należności względem spółki (...), wykazując się tym samym niekonsekwencją. Skoro bowiem nie miał, jak twierdzi, nic wspólnego z działalnością (...)u, to dlaczego miałby regulować cudze długi. O tym, że to R. W. był osobą, która faktycznie zaciągała dług wobec firmy (...) wnioskować można również na podstawie nakazu zapłaty z dnia 26.10.2016 r., na mocy którego to właśnie oskarżony został zobowiązany do zapłaty kwoty 17.625,71 zł na rzecz pokrzywdzonego.

Nieprawdą było także zdaniem Sądu twierdzenie jakoby w praktyce budowy były prowadzone przez dwie firmy – (...) i (...), które ze sobą rzekomo współpracowały, czy też pozostawały w stosunku podwykonawstwa. W rzeczywistości nikt nie odróżniał zarówno budów, jak i pracowników tych dwóch firm, co świadczy o tym, że de facto istniała jedna firma prowadzona przez R. W.. Z. G. (1) zeznał: „M. wszyscy razem pracowali na jednych budowach. Nie umiem rozdzielić tych, którzy pracowali dla R., a którzy dla M. L.”. Sam R. W. niekonsekwentnie wyjaśniał, na czyje budowy przeznaczone były materiały spółki (...). Tylko przed Sądem wyjaśnił: (...) z firmy (...) szły na firmę (...), na pracę, które ta firma miała zlecone”, potem „były to wspólne budowle i trudno mi ocenić, czy materiały wykorzystał tylko (...), czy po części materiały też nie poszły do naszej firmy” i na koniec: „te materiały były wzięte na moją budowę i ja chcę za nie zapłacić”.

Zdaniem Sądu R. W. nie podał prawdy odnośnie do prób nawiązania kontaktu z M. F. i porozumienia się co do spłat należności za pobrane materiały. M. F. zeznał: „ja kilkakrotnie do niego dzwoniłem, bo to trwało 3-4 miesiące, ale do tej pory nic nie zapłacił”. „R. W. kilkakrotnie dzwonił i zawsze mówił, że będzie za tydzień, czy dwa, potem się nie zjawiał i znowu dzwonił przez 3-4 miesiące, ale żadnej gotówki nie dostałem. Ja też do niego dzwoniłem, on do mnie może z 5-6 razy, ale jak ja dzwoniłem to on to samo mówił, że zaraz się rozliczy, aż ja oddałem sprawę Kancelarii. Ja zawsze akceptowałem termin spotkania zaproponowany przez pana R. i mówiłem, że czekam, bo jak już tyle czekałem to tydzień mnie nie zbawi, ale on nigdy nie przyjechał. Ja jestem na miejscu w godzinach pracy cały czas do 17, a jeśli mnie by nie było to jakiś pracownik lub żona, bo też tam pracuje wystawiłaby pokwitowanie, jeśli ktoś by chciał wpłacić pieniądze. Firma jest czynna od 8 do 17 cały czas. Częściej ja dzwoniłem do pana R., jak nie odbierał, to próbowałem później. On mówił, że będzie, ale go nie było, nie przyszedł ani razu. Jeśli ja miałbym oddzwaniać i byłbym zajęty to zawsze oddzwaniał, ale klinkier czy takie materiały rozkładają pracownicy. Ja generalnie robię papiery w biurze i od czasu do czasu wyjdę na zewnątrz”. Sąd uznał poza tym, że nie byłoby racjonalne zachowanie M. F., któremu zależało przecież na uzyskaniu należności, polegające na unikaniu kontaktu z R. W..

W ocenie Sądu zatem wyjaśnienia oskarżonej B. W. i R. W. w zakresie, w jakim kwestionowali swoje sprastwo, stanowią wyłącznie próbę uwolnienia się od grożącej im odpowiedzialności, a w konsekwencji nie można uznać, aby wyjaśnienia te determinowane były chęcią przedstawienia okoliczności zdarzeń wiernie i zgodnie z ich faktycznym, rzeczywistym przebiegiem. Wersję oskarżonych uznać należy zatem za emanację przysługującego im prawa do obrony, której jednak nie można przydać waloru wiarygodności, a tym samym nie mogła ona posłużyć Sądowi do ustalenia stanu faktycznego i nie mogła mieć wpływu na ustalenie osoby odpowiedzialnej za zaistniałe zdarzenia. Sąd wykorzystał zatem wyjaśnienia oskarżonych tylko w takim zakresie, jakim zostały potwierdzone obiektywnymi dowodami, uznanymi przez Sąd za wiarygodne.

Przy ustaleniach sprawy Sąd oparł się również na dowodach w postaci danych o karalności oskarżonych w zakresie ustalenia, czy byli uprzednio karani, a nadto Sąd wykorzystał dowód w postaci danych o osobie co do ustalenia

sytuacji życiowej oskarżonych oraz inne dokumenty dołączane do akt w toku postępowania sądowego wymienione w ustaleniach stanu faktycznego jako dowody uzupełniające w stosunku do osobowych źródeł dowodowych. Wiarygodności i rzetelności wyżej wymienionych dokumentów nie podważyła żadna ze stron procesu, a nie wzbudziły one też uzasadnionych wątpliwości Sądu co do zgodności z prawdziwym stanem rzeczy.

W ocenie Sądu wszystkie wskazane powyżej okoliczności wskazują, iż oskarżony R. W. i oskarżona B. W. popełnili w sposób ostatecznie opisany w części dyspozytywnej wyroku zarzucany im w akcie oskarżenia czyn polegający na stypizowanym w art. 286 § 1 k.k. oszustwie.

Sąd ustalił, że R. W. i B. W. w okresie od 4 lutego 2015 r. do 14 lipca 2015 r. w T. i C. działając wspólnie i w porozumieniu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadzili do niekorzystnego rozporządzenia mieniem M. L. oraz firmę (...) Sp. z o.o. C. ul. (...), w ten sposób, że wykorzystali niezdolność M. L. do należytego pojmowania przedsiębranego działania z uwagi na upośledzenie umysłowe na poziomie upośledzenia umysłowego stopnia lekkiego i namówili ją do założenia własnej działalności gospodarczej pod nazwą P.U.H. (...) - roboty budowlane, a następnie bez świadomości pokrzywdzonej, w okresie od 10 czerwca 2015 r. do 14 lipca 2015 r., dokonali zakupów materiałów budowlanych w imieniu i na koszt w/w firmy od spółki (...) Sp. z o.o. C. ul. (...), wprowadzając tę spółkę w błąd co do osoby kontrahenta jak i możliwości i zamiaru wywiązania się z płatności oraz nie dokonali zapłaty za wystawione faktury VAT, powodując łączne straty w kwocie 17.625,71 zł - działając na szkodę M. L. oraz f-my (...) Sp. z o.o. C. ul. (...), reprezentowanej przez M. F..

Zdaniem Sądu całość działania oskarżonych objęta była wspólnym zamiarem i realizowała się w istocie współsprawstwa. Zważyć bowiem należy, że współsprawstwo zachodzi wtedy, gdy dwie lub więcej osób, działając w porozumieniu, wspólnie dokonują czynu zabronionego. Warty podkreślenia jest jednak fakt, że warunkiem sine qua non współsprawstwa jest istnienie porozumienia, które musi nastąpić przed lub w trakcie realizacji czynu zabronionego, przy czym jego forma jest dowolna, a istotę wyczerpuje uzgodnienie popełnienia wspólnie przestępstwa. Wskazać przy tym również należy, że współsprawcy nie muszą się bezpośrednio kontaktować ani nawet znać. Muszą natomiast mieć świadomość wspólnego wykonywania czynu zabronionego, a więc przynajmniej wiedzieć o sobie i zdawać sobie sprawę, że podejmowana czynność składa się na realizację wspólnie wykonywanej całości przedsięwzięcia. Tym samym do przyjęcia współsprawstwa nie jest konieczne własnoręczne realizowanie znamion czynu zabronionego. Ważne jest natomiast wspólne popełnienie przestępstwa według uzgodnionego podziału ról. Współsprawcą zatem jest nie tylko ten, kto wykonuje całość lub część znamion wykonawczych, lecz także ten, którego zachowanie dopełniało zachowanie innych uczestników porozumienia w stopniu, który zgodnie z porozumieniem i podziałem ról współdecydował o popełnieniu przestępstwa. Niewątpliwie w realiach niniejszej sprawy można mówić o takim właśnie porozumieniu pomiędzy B. W. a R. W..

Sąd przede wszystkim stanął na stanowisku, że oskarżeni wspólnie wykorzystali sytuację życiową i finansową, a w pierwszej kolejności nieporadność M. L. dla własnych celów. Pokrzywdzona z uwagi na stan rozwoju – upośledzenie umysłowe w stopniu lekkim – nie do końca rozumiała, co się tak naprawdę wokół niej dzieje. Ponieważ ufała oskarżonym i potrzebowała pomocy, zgadzała się na wszystkie proponowane przez nich działania, nie mając świadomości wszystkich czynności oskarżonych wynikających z założonej na nią działalności gospodarczej. B. W. działała jako pełnomocnik M. L. i praktycznie za nią założyła działalność gospodarczą i rachunek bankowy, a potem zajmowała się płatnościami na rzecz ZUS i Urzędu Skarbowego i wystawiała faktury. R. W. z kolei faktycznie prowadził działalność gospodarczą, którą tylko na papierze prowadziła M. L.. Pokrzywdzona w szczególności z całą pewnością nie знаła wszystkich szczegółów i nie zdawała sobie sprawy, że pobierane są materiały budowlane akurat w firmie (...) i że należności nie są regulowane. M. L. zasadniczo podpisywała tylko dokumenty podsunięte jej przez B. i R. W., ale praktycznie nie miała wpływu na sposób prowadzonej działalności gospodarczej. Tym samym oskarżeni oszukali M. L. – wykorzystując jest stan umysłowy doprowadzili do zaciągnięcia zobowiązań, których nie byłaby w stanie spłacić. M. L. nie zdawała sobie przecież sprawy z tego, że formalnie to ona będzie osobą zobowiązaną do spłaty należności wobec spółki (...), gdyż jest oficjalnym kontrahentem tej spółki. Jednocześnie oskarżeni w imieniu M. L. pobierali materiał budowlany od spółki (...), nie informując tej spółki, że osobą faktycznie zobowiązaną do spłaty należności jest M. L.. M. F. zeznał: „Jak bym ja wiedział, że pani L. jest upośledzona, a pan W. nie ma z tą firmą nic oficjalnie

wspólnego, to bym nigdy towaru nie wydał. Ja to zrobiłem tylko dlatego, że on mówił, że w tej firmie pracuje, czy to jego druga firma, a poza tym polecił go pan M.”. M. F. pozostawał więc w błędzie co do osoby kontrahenta, jak i nie zdawał sobie sprawy z sytuacji majątkowej zarówno M. L. jak R. W., a więc możliwości i zamiaru spłaty zobowiązania. Mając powyższe na uwadze Sąd uznał, że B. W. i R. W. dopuścili się oszustwa na szkodę M. L. i spółki (...).

Podstawowym kryterium rozgraniczenia oszustwa z art. 286 § 1 k.k. od niewywiązania się z zobowiązania o charakterze cywilnoprawnym jest wykazanie, że w chwili zawierania zobowiązania (umowy) sprawca działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, tj. dążył do uzyskania świadczenia poprzez wprowadzenie w błąd lub wyzyskanie błędu co do okoliczności mających znaczenie dla zawarcia umowy, mając świadomość, że gdyby druga strona umowy znała rzeczywisty stan, nie zawarłaby umowy lub nie zawarłaby umowy na tych warunkach, na jakich została zawarta (por. wyrok SN z 6 listopada 2003 r., II KK 9/03, LEX nr 83773).

Zauważyć w tym kontekście należy, iż w judykaturze trafnie przyjmuje się, iż nawet przy działaniu sprawcy polegającym na złożeniu zamówienia na dostawę towaru z odroczonym terminem płatności, określonym w wystawionej fakturze, przy istnieniu już w momencie złożenia zamówienia lub w momencie pobrania towaru zamiaru niedotrzymania terminu zapłaty i odłożenia go na czas bliżej nieokreślony mamy do czynienia z doprowadzeniem kontrahenta do niekorzystnego rozporządzenia mieniem za pomocą wprowadzenia go w błąd (zob. wyrok S.A. w Lublinie z dnia 17.06.2003 r., sygn. II AKa 52/03, Prok.i Pr. 2004/6/20). Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 21.11.2007r. (V KKN 66/07, LEX nr 351207) aby przypisać sprawcy popełnienie przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. konieczne jest ustalenie spełnienia znamion strony podmiotowej czynu polegającej na tym, iż sprawca już w momencie złożenia zamówienia na dostawę towaru z odroczonym terminem płatności określonym w wystawionej fakturze lub w czasie odbioru towaru miał zamiar niezwrócenia należności, doprowadzając w ten sposób kontrahenta umowy do niekorzystnego rozporządzenia mieniem za pomocą wprowadzenia go w błąd.

Przenosząc wyżej wskazane rozważania natury ogólnej na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, iż niewątpliwie oskarżeni wprowadzili M. L. i M. F. w błąd działając z góry powziętym zamiarem osiągnięcia korzyści majątkowej. Czyn przestępczy oskarżonych składał się z wielu zachowań. Oskarżeni po to właśnie założyli firmę na nieporadną M. L., aby w sposób nieograniczony na tę nową firmę pobierać materiały budowlane, za które nie byli w stanie i tym samym nie zamierzali zapłacić, aby w ten sposób, kosztem innych osób, prowadzić dalej budowę (...). Nie należy tracić z pola widzenia, że w latach 2014-2016 toczyły się liczne postępowania egzekucyjne wobec R. W. na kwotę ponad 1 mln zł. Zobowiązania stojące natomiast u podstaw tych egzekucji musiały niewątpliwie powstać jeszcze wcześniej i R. W. z B. W. byli z pewnością tego świadomi. Stąd też Sąd przyjął w kwalifikacji prawnej czynu art. 12 k.k. jak i dokonał zmian w opisie czynu.

Za opisane powyżej przestępstwo Sąd wymierzył oskarżonym przy zastosowaniu art. 37a k.k. karę 8 miesięcy ograniczenia wolności z zobowiązaniem do wykonywania w tym czasie wskazanej w postępowaniu wykonawczym nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin w stosunku miesięcznym, traktując ją jako najodpowiedniejszą oraz uznając ją za adekwatną w stosunku do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu. Oceniając czyn oskarżonych w ramach sędziowskiego wymiaru kary, Sąd uznał, że orzeczona za nie kara ograniczenia wolności jest w pełni uzasadniona. Bez wątplenia przypisane im przestępstwo było bezprawne i zawinione. Oceniając stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonych Sąd wziął głównie pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawców obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawców. Należy wskazać, że oskarżeni popełnili przestępstwo umyślne nakierowane na wprowadzenie w błąd innych osób w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Uwzględniono przy tym rodzaj naruszonego dobra, w tym m.in. wartość bezpodstawnie uzyskanej korzyści majątkowej, której nie można uznać za nieznaczną. Podkreślić w tym miejscu należy, że M. F. do tej pory nie uzyskał rekompensaty poniesionych szkód. Należało też uwzględnić niekorzystne skutki, jakie niesie dla gospodarki przestępczość gospodarcza polegająca na wyłudzeniu towarów. Oskarżeni naruszyli bowiem nie tylko normy prawa karnego, ale także podstawowe zasady prawa cywilnego i obyczaju kupieckiego. Powszechną praktyką w obrocie gospodarczym są transakcje w warunkach tzw. kredytu kupieckiego. Występek oskarżonych, którzy skorzystali z tej instytucji w celu oszukania kontrahenta i wyłudzenia towaru musi spotkać się z silnym napiętnowaniem przez Sąd,

gdyż zagrażają one w istotny sposób istnieniu rzetelnych przedsiębiorców w warunkach wolnego rynku. Podkreślenia wymaga, że oskarżeni wykorzystali także ufność, jaką położyła w nich M. L., która całkowicie zdała się na ich pomoc.

Oceniając natomiast stopień winy oskarżonych należało uwzględnić ich wiek, poziom wiedzy i doświadczenia życiowego oraz sytuację motywacyjną. Sąd nie dopatrywał się okoliczności, które mogłyby wyłączyć lub ograniczyć winę oskarżonych. Oskarżeni to osoby pełnoletnie będące w stanie rozpoznać znaczenie swojego czynu i pokierować swoim postępowaniem. Sąd uznał także, że oskarżeni nie znajdowali się w niezwyklej sytuacji motywacyjnej, przeciwnie - nic nie stało na przeszkodzie, aby uczynili zadość nie tylko wiążącym ich regułom prawnym, ale i regułom pewności i rzetelności obrotu gospodarczego i tym samym powstrzymali się od popełnienia zabronionego czynu. W ocenie Sądu, od oskarżonych należało wymagać zachowania zgodnego z prawem. Pomimo, iż mieli oni świadomość, co do naruszenia określonego prawem zakazu, zachowali się w sposób niedozwolony, niezgodny z przyjętymi regułami zachowania.

Jako okoliczność łagodzącą Sąd przyjął uprzednią niekaralność oskarżonych jak okoliczność, że faktycznie M. L. pomagali.

Mając na uwadze powyższe i po wyważeniu okoliczności łagodzących i obciążających w ocenie Sądu należy przyjąć, że orzeczona kara jest odpowiednia dla osiągnięcia celu prewencji indywidualnej i odegra swoją rolę zapobiegawczą i wychowawczą względem oskarżonych.

Sąd nie zobowiązywał oskarżonych do naprawienia szkody biorąc pod uwagę, że o roszczeniu spółki (...) względem R. W. prawomocnie już orzeczono (k. 305).

Rozstrzygnięcie co do kosztów uzasadnione jest treścią art. 626 § 1 k.p.k. i art. 627 k.p.k. oraz art. 2 ust. 1 pkt 3 w zw. z ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych. Obciążenie oskarżonych kosztami sądowymi jest umotywowane założeniem, że mają one stanowić realną dolegliwość dla oskarżonych, a konieczność ich poniesienia jest przejawem odpowiedzialności za popełnianie przestępstw, albowiem oskarżeni winni liczyć się nie tylko z tym, iż poniosą konsekwencje prawnokarne swoich czynów, ale również i z tym, że tego typu zachowania rodzą określone skutki natury finansowej, związane z pokrywaniem zwłaszcza opłaty od wymierzonej kary.

Wobec powyższego orzeczono jak w wyroku.